

Poznań

30 czerwca
1947

poniedziałek

NOWINY Sportowe

CZY
TEL
NIK

Tygodniowy dodatek

GŁOSU
WIELKOPOLSKIEGO

Rok I Nr 14

Wisła - AKS - Warta na czele tabeli o wejście do ekstra klasy

Sukces Warty w Łodzi - KKS ulega Polonii w-wa

AKS mistrzem Polski w szczypiorniaku

KKS Poznań nie powtórzył zeszłorocznego sukcesu

AKS wygrywa z KKS 7:5

W dniach 27, 28 i 29 czerwca br. odbyły się w Poznaniu na boisku Warty, trzydniowe rozgrywki finałowe o Mistrzostwo Polski w piłce ręcznej (szczypiorniaku).

W finale spotkali się zwycięzcy grup półfinałowych z Częstochowy, Ostrowa Wlkp., Radomia i Krakowa — KS Pogoń (Katowice), KS Warta (Poznań), KKS (Poznań) i AKS (Chorzów).

Tytuł mistrza Polski przypadł w udziale drużynie śląskiej — AKS-owi z Chorzowa całkiem zasłużenie. Była ona drużyną najwięcej wyrównaną o dobrze strzelającym napadzie i doskonałym bramkarzu Tomanie. Ślązacy grają szybko i szeroko, jednak dość ostro.

O krok od tytułu była również drużyna zeszłorocznego mistrza Polski — KKS (Poznań). Po ciężko wywalczonym zwycięstwie z Wartą i wysokim zwycięstwie z Pogonią, uległa nieznacznie AKS-owi. Główną przyczyną porażki to usunięcie krótko po przerwie Patrzykonta, inicjatora większości akcji.

Młoda drużyna Warty mimo iż zajęła 4 miejsce, równie dobrze mogła zdobyć wicemistrzostwo, gdyż porażki z KKS-em poznańskim, mi-

rzystali 50% strzałów, jak również bramkarz ich ma na sumieniu co najmniej 3 bramki. Bramki dla katowiczian uzyskali: Piechula i Tkacz po 3, Pajęczek 2, oraz Kaczmarek i Klukowski po jednej. Dla „Zielonych”: Pawlicki i Starkowski po 3, Iwanow 2 oraz Dylewicz jedną.

Sędziował p. Machnacki z Krakowa.

O mistrzostwo Polski

AKS (Chorzów) — KKS (Poznań) 7:5 (5:3)

Spotkanie o 1 i 2 miejsce było przeprowadzone b. ostro a nawet brutalnie, w czym szczególnie celowali Ślązacy. Efektem tej ostrej gry to usunięcie z boiska Kleina i Krawczyka z AKS-u oraz Patrzykonta Janusza z KKS-u.

Nieznaczne, aczkolwiek zasłużone zwycięstwo odnieśli chorzowianie, którzy byli zespołem więcej wyrównanym i umiejącym lepiej wykorzystywać sytuacje podbramkowe.

Bramki dla chorzowian uzyskali: Wodarczyk 4, Thiel Paweł 2, oraz Faber jedną, dla kolejarzy zaś — Adamczyk 4, oraz Grzechowiak El. jedną.

Sędziował p. Czmoch z Warszawy.

Ostateczna tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

1) AKS (Chorzów) 6 pkt., 2) KKS (Poznań) — 4 pkt., 3) Pogoń (Katowice) — 2 pkt., 4) Warta — 0 pkt.

Na specjalne podkreślenie zasługuje doskonała organizacja mistrzostw.

14 cennych nagród ufundowali: Woj. Urząd WF i PW, Prezydent miasta, Spółdzielnia „Czytelnik”, Redakcja Głosu Wielkopolskiego, Kuriera Wielkopolskiego, Wojsk. i Expressu Poznańskiego, Dom Sportowy, KA-DE-HA, Kurator Okr. Szkolnego Poznańskiego, oraz Pozn. O. Z. P. R.

W sumie drużyna AKS-u zdobyła 6 nagród, Warta i Pogoń po 3, KKS 2 — drużynowych jak i indywidualnych. (ak)



Toman Franciszek, bramkarz Thiel Paweł, prawy łącznik AKS-u

mo prowadzenia 7:4, jak i z Pogonią, tłumaczyć należy wybitnym pechem strzałowym.

Pogoń z Katowic po szczęśliwym zwycięstwie z Wartą, zajęła III miejsce.

Szczegółowe wyniki spotkań przedstawiają się następująco:

AKS (Chorzów) — Pogoń (Katowice) 13:9 (8:3)

Mecz rywali śląskich, zakończył się pewnym zwycięstwem chorzowian, u których na specjalne wyróżnienie zasługuje środkowa trójka ataku: Wodarczyk, Thiel Jerzy i Thiel Paweł, oraz doskonały bramkarz Tomann.

KKS (Poznań) — Warta (Poznań) 8:7 (4:5)

Spotkanie to, jak się później okazało, stało na najwyższym poziomie w całych mistrzostwach, jak również było przeprowadzone najbardziej fair. Zieloni zagraли b. dobrze i prowadzili przez dłuższy czas 7:4 dopiero na 13 minut przed końcem spotkania, kolejarze wyrównali a w ostatnich minutach uzyskali zwycięską bramkę.

AKS (Chorzów) — Warta (Poznań) 15:4 (8:1)

Zdecydowane zwycięstwo odnieśli chorzowianie, chociaż wynik, w stosunku do przebiegu spotkania, jest za wysoki. Zieloni zagraли b. słabo, gdyż byli przemęczeni piątkowym spotkaniem z KKS-em, jak również nie umieli wykorzystać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych.

KKS (Poznań) — Pogoń (Katowice) 11:4 (6:1)

Łatwe zwycięstwo kolejarzy, wśród których talentem błysnął Adamczyk (obok Thiela Pawła (AKS)).

O 3-cie i 4-te miejsce

Pogoń (Katowice) — Warta (Poznań) 10:9 (5:7)

Śczęśliwe zwycięstwo odniesione nad Wartą, zapewniło Pogoni III miejsce. Zieloni nie wyko-

O wejście do ekstraklasy

GRUPA I

Wisła — RKS (Szombierki) 7:0
Polonia (W-wa) — KKS (Poznań) 3:1
Skra (Częstochowa) — Ognisko (Siedlce) 6:2
Polonia (Świdnica) — Motor (Białystok) 2:0

GRUPA II

Gedania (Gdańsk) — Cracovia 0:6
Pomorzanie (Toruń) — ZZK (Łódź) 2:2
RKU (Sosnowiec) — Grochów (W-wa) 4:3
Radomiak — Orzeł (Gorlice) 5:0
Rymer — AKS (Chorzów) 2:1

GRUPA III

LKS — Warta 1:2
Garbarnia — Tęcza (Kielce) 2:0
Lublinianka — WMKS (Katowice) 3:1
KKS (Olsztyn) — Czuwaj (Przemyśl) 1:1

LKS rozczarował

2 punkty wywiozła Warta z Łodzi

SKŁAD DRUŻYN:

Warta: Krystkowiak; Wels — Duślik; Lis — Twórz — Witkowski; Gierak — Kaczmarek — Czapczyk — Kaźmierczak; Smólski.

Ł. K. S.: — Pisarski, Włodarczyk — Luc II; Kotera — Karolek — Czyżewski; Hogen-dor, Baran, Luc I, Łącz, Sidor.

Bramki zdobyli: dla Warty — Kaźmierczak, Gierak; dla Ł. K. S. — Sidor.

Rozegrany wczoraj w Łodzi mecz piłki nożnej z cyklu o wejście do extra klasy pomiędzy tam-

tejszym łódzkim KS a poznańską Wartą przyniósł gościom duży sukces. Drużyna Zielonych reprezentowała się jako zespół bez słabych punktów. Na wyróżnienie zasłużyli Krystkowiak w bramce, Twórz w pomocy oraz Gierak i Smólski w napadzie.

Gospodarze zgotowali swym sympatykom przykrą niespodziankę. Gracze łódzcy uciekali się niepotrzebnie do zbyt ostrej gry.

Do przerwy wynik brzmiał 1:1. Bramkę dla Warty uzyskał Kaźmierczak, wyrównanie dla ŁKS-u Sidor. Po przerwie zwycięska bramka dla Zielonych pada w 38 minucie. Strzelcem jej był Gierak. Ciekawy ten mecz zgromadził około 10 tys. widzów.

Zawody prowadził niezdecydowanie p. Lato-siński.

Wisła - Szombierki 7:0 (5:0)

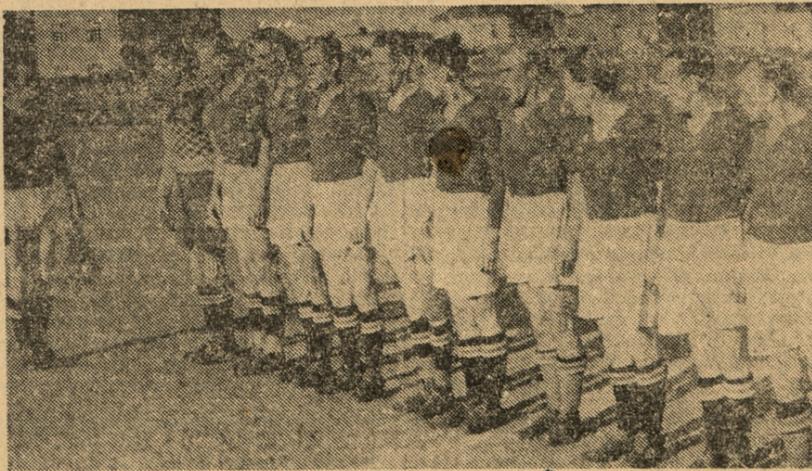
Wisła rozgromiła w spotkaniu o wejście do ekstra klasy zespół Szombierek zwyciężając ich w stosunku 7:0 do przerwy 5:0. Wisła przez cały mecz miała wyraźną przewagę i gdyby nie słaba dyspozycja strzałowa ataku wynik mógł być jeszcze wyższy. Bramkami podzielili się cały atak. Zawody prowadził p. Grabiński z Zagłębia Dąbrowskiego. (i)

Po wczorajszej niedzieli piłkarskiej tabela rozgrywek o wejście do ekstra klasy przedstawia się następująco:

Grupa I.			
	il. gier	pkt.	st. bramek
1. Wisła	8	15	44: 5
2. Polonia (W-wa)	8	14	35:13
3. Polonia (Bytom)	8	11	29:15
4. RKS Szombierki	8	10	20:18
5. KKS (Poznań)	8	9	46:13
6. Skra (Częstochowa)	8	6	15:29
7. Polonia (Świdnica)	8	5	11:18
8. Ognisko (Siedlce)	8	2	13:51
9. Motor (Białystok)	8	0	8:57

Grupa II.			
	il. gier	pkt.	st. bramek
1. AKS (Chorzów)	9	14	23: 9
2. Cracovia	9	13	37:14
3. Rymer	9	13	24:16
4. RKU (Sosnowiec)	9	11	19:16
5. Pomorzanie (Toruń)	9	10	23:18
6. Radomiak	9	9	17:14
7. Gedania (Gdańsk)	9	8	19:21
8. ZZK (Łódź)	9	7	17:28
9. Orzeł (Gorlice)	9	4	14:26
10. Grochów (W-wa)	9	1	13:46

Grupa III.			
	il. gier	pkt.	st. bramek
1. Warta	8	14	40: 8
2. LKS	8	14	32: 8
3. Garbarnia	7	10	22:10
4. Tęcza (Kielce)	8	9	18:13
5. Lublinianka	7	9	22:19
6. WMKS	8	6	16:28
7. Czuwaj	8	4	8:22
8. KKS (Olsztyn)	8	4	14:30
9. PKS (Szczecin)	7	0	4:37



Mistrz Polski w szczypiorniaku — drużyna AKS na chwilę przed zwycięskim meczem z poznańskimi kolejarzami.

KKS (Poznań) przegrywa w Warszawie z Polonią 1:3

Ostatnie spotkanie z pierwszej kolejki rozgrywek o wejście do klasy państwowej, poznańscy kolejarze rozegrali w Warszawie z tamtejszą Polonią. Niestety mimo wysiłków drużyny poznańskiej uległa ona Poloniom w stosunku 1:3 (1:2). Drużyna poznańska wniosła do gry dużo serca jednak rutynie Polonii nie umiała sprostać. Z drugiej strony KKS miał pecha w strzałach, które albo przytomnie wychwytywał bramkarz Boucz, który miał swój specjalny

dzień albo o centymetry mijaly słupki i poprzeczki. Jedno stwierdzić trzeba że na tle Polonii, KKS był drużyną zupełnie równorzędną i na boisku w Poznaniu drużyna stołeczna będzie miała bardzo trudny orzech do zgryzienia. Dla Polonii bramki zdobyli Swicarz, Szularz i Ochmański dla KKS-u Anioła. Mecz prowadził p. Olewski z Krakowa który popełnił dużo błędów w ocenie spalonych i fauli. (i)

Rymer bije AKS 2:1 (1:0)

Spotkanie dwóch śląskich rywali w walce o wejście do ekstra klasy zakończyło się w pierwszym kole zwycięstwem drużyny Rymer. AKS który przechodził wyraźny spadek formy nie umiał sobie poradzić z lotnym zespołem górników kopalni Rymer. Ostatnie minuty Rymer

wyraźnie grał na czas nie dopuszczając chorzowian do wykorzystania pozycji podbramkowych i zdobycia wyrównującej bramki. Sędziował obiektywnie sędzia Dabert z Poznania. Widzów około 8000 osób. (i)

W gościnie u polskich lekkoatletek

Obozowe niedyskrecje

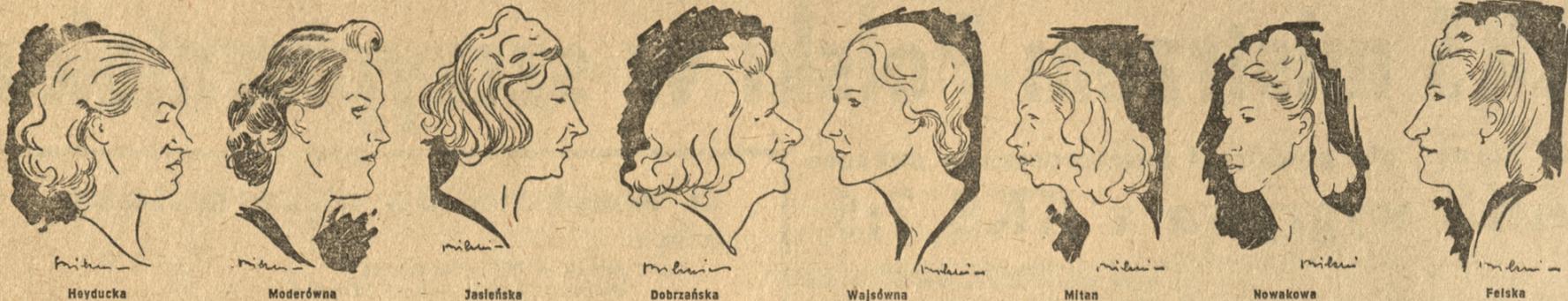
W celu zasłgnięcia języka i „zrobienia” rysunków naszych czołowych lekkoatletek przed spotkaniem międzypaństwowym Polska—Czechosłowacja udajemy się do „Gospody Targowej”, gdzie od dwu tygodni bawiły nasze Panie. Zastajemy je wypoczywające pod lipą koło baraku nr. 7. Króluje im — jako jedyny mężczyzna — trener p. Grzesik, zajęty w tym momencie zawodami zapalniczymi z... 4½-letnim Mitanem. Oczywiście prezentacja... i już Panie służą rysownikowi „maszeczkami”. W czasie milej pogawędki dowiadujemy się, że Czeszki przyjechały w nocy (z czwartku na piątek ub. tyg.), lecz obecnie, jak twierdzi p. Jasińska, „są na miesiąc w celu zamienienia forsy i kupienia coś konkretnego do zjedzenia, bo przecież u nich wszystko na „listki”. W dowcipach celuje p. Dobrzańska. Nazwana złośliwie

przez koleżanki „staruszką”, stara się każdorazowo „odciąć”. Do p. Nowakowej zwraca się m. in. „Panie Trener, niech pan proszę pozwolił to te kości za parkan wyrzucić”. Dostało się również p. Ciesiewicz. Oto słowa p. Dobrzańskiej: „Niech pan redaktorze przede wszystkim uwzględni te szerokie usta tej Ciesiołki. Przecież ją może dwu mężczyzny naraz całować! A czy pan wie, jak wczoraj były na obiad szparagi, to ona je jadła na porządek”. Takie i inne kawały sypały się jak z rekiawa. P. Dobrzańskiej dzielnie sekundowała p. Mitan, która opowiada (na wesoło) o utrapieniach ze swoim synem. Obiad przerywa nam

dalszą miłą pogawędkę. Po obiedzie zastajemy Panie we własnych pokojkach, w których mieszkają po dwie. Wszędzie czysto i przyjemnie. Rysownik przystępuje do dalszej pracy. Wszystkie panie chętnie pozują, jedynie p. Moderówna, która najprawdopodobniej „nie lubi” reklamy — każe się b. prosić. W końcu i ona jednak siada na krzeselku... z przyrzadami do manicury. Jedynym zawodnik, który znajdował się na obozie — to mistrz Polski w dziesięcioboju, Adamczyk. Mimo tak wielkiego wyboru, jaki miał Adamczyk (18 pań) — według wyrażenia p. Mitan — lekcewał wszystkie.

Na koniec rozmawiamy z opiekunką drużyny pań — mistrzynią Polski w rzucie oszczepem p. Marią Kwaśniewską. P. Maria jest zadowolona ze swych pupilek, ma jedynie pretensje do okręgów: śląskiego i krakowskiego OZLA za urządzenie w czasie trwania obozu lekkoatletycznego meczu międzyokręgowego. Mecz ten spowodował spóźnienie zawodniczek tych okręgów na obóz. Według słów p. Marii zadawalającym objawem wśród lekkoatletek jest to, że przeciętne wyniki stale wzrastają. „Już dziś możemy stwierdzić, że nasze sprinterki i miotaczki są na poziomie europejskim. Niestety brak nam skoczek”. Opuszczamy obóz spokojni o wynik meczu Czechosłowacja—Polska, w nadziei że nasze lekkoatletki nie zawiodą — i nie zawiodły. (t.)

Polskie lekkoatletki które brały udział w obozie treningowym w Poznaniu



Z historii lekkoatletycznych spotkań kobiecych Polska — Czechosłowacja

Ostatnie spotkanie kobiecych reprezentacji Polski i Czechosłowacji w lekkiej atletyce było piątym z kolei a jednocześnie i piątym zwycięstwem Polek. Po raz pierwszy doszło do spotkania w dniu 25. VIII. 1929 r. w Warszawie. Rok ten był pamiętnym dla polskiej lekkoatletyki kobiecej z objawienia się na bieżniach Polski rodaczki naszej z Ameryki, młodziutkiej wówczas Stasi Walasiewiczówny, przybyłej z drugiej półkuli na Złot Sokolstwa polskiego do Poznania. Mimo dziewięcioletniego wieku, p. Stasia już wówczas nosiła w swych nogach zarodek przyszłych rekordów światowych, przyszłej najszybszej kobiety

Drugie spotkanie rozegrano dwa lata później, tj. 26. IX 1931 r. w Pradze. Mimo nieobecności Walasiewiczówny, Kwaśniewskiej oraz Konopackiej, Polki odniosły powtórny sukces, wygrywając 61:45. Tym razem zajęliśmy „tylko” 6 pierwszych miejsc, pozostałe 5 oddając Czeszkom. 60 m wygrała Krausova w 8 s., 100 i 200 m — świetnie zapowiadająca się warszawianka Manteuffłówna w czasach lepszych od uzyskanych w pierwszym spotkaniu przez Walasiewiczównę, bo 12,6 i 26,4 s. 800 m było lupem Halupkowej (2.32 min.), 80 p. oraz skok w dal — Sychrowej rekordzistce świata w płotkach, która uzyskała 12,8 s. i 511 cm., skok wwyż



Kierownicy obozu

Kwaśniewska Grzesik

polska lekka atletyka kobieca zawdzięcza swój triumf. Bez niej spotkanie powyższe musieliśmy przegrać. Choć wyniki berneńskie są jeszcze świeże, przytaczamy je dla porównania. Walasiewiczówna wygrała 100, 200 m, 80 m p. i sk. w dal wynikami 12,4 s., 26,2 s., 12,2 s. i 527 cm., biegła w zwycięskiej sztafecie 4x100 m — 51,6 s., Wajsówna zdobyła pierwsze miejsca w kuli i w dysku — 11,58 i 38,03 m a Kwaśniewska w oszczepie — 34,88 m. Podobnie, jak przed 17 laty, Czeszkom przypało tylko jedno zwycięstwo, tym razem w sk. wwyż przez Leblową (150 cm). Pobieramy choćby rzut oka na wspomniane nazwiska wyjaśnia nam naga rzeczywistość — mecz w Brnie wygrała nasza stara, przedwojenna trójka medalistek olimpijskich. Stąd ta niepewność wyniku przed piątym, ostatnim spotkaniem w Poznaniu. Nowa gardia, uczenie naszych wielkich mistrzyni, nie zawiodły. Uzyskane wyniki w żadnym wypadku



świata. Nadzwyczajny talent sprinterski oraz niespotykane zacięcie, wysunęły ją od razu na czoło sprinterek Europy. Panna Stasia waleśnie przyczyniła się do pierwszego zwycięstwa Polek nad Czeszkami. Startowała ona wówczas w 5 konkurencjach, wygrywając biegi 60, 100 i 200 m w czasach ówczesnie stanowiących nowe rekordy polskie: 7,6 s., 12,8 i 26,6 s. Jej zastępą było też zwycięstwo naszej sztafety w 51,8 s. Poza tym zajęła ona 3 miejsce w skoku w dal wynikiem 4,68 m. Ostatnia z wymienionych konkurencji była jedyną, w której zwycięstwo przypadło Czeszkom. Zdobyła ją Ronsarova skokiem 5,06 m. Dalsze pierwsze miejsca zajęły: Orłowska na 800 m, Schabińska na 80 m p. — 13,1 s., Krajewska (wspólnie) w skoku wwyż — 146 cm., Jasna w kuli i w oszczepie — 10,43 i 29,09 m oraz Konopacka w dysku — 35,94 m. W sumie — ów pierwszy mecz zakończył się największym zwycięstwem Polski 73,5:32,5 pkt.

wygrała Ulrichova (150 cm) podczas gdy reszta, czyli sztafeta 4x100 m, oraz rzuty: kula, dyskiem i oszczepem, należały do Polek. Jasińska zabrała kulę i oszczep (10,96 i 33,40 m) a Wajsówna dysk (35,19 m). Trzeci a zarazem ostatni mecz przedwojenny odbył się 26. VI 1932 r. we Lwowie i związany był z jubileuszem 10-letniego istnienia polskiej lekkiej atletyki kobiecej. I tym razem p. Stasia nie było w Europie — szycowała się w Cleveland do triumfów w Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles. Zwyciężyliśmy po raz trzeci w stosunku 63:43. W zespole czeskim wystąpiła wówczas Zdenka Koubkova, w polskim — Smętkówna: dwie zawodniczki, które w kilka lat później „zamieniły” sukienki na spodnie. Czeszki musiały zadowolili się 4 pierwszymi miejscami: Vejrikovej 200 m — 27,2 s., Pekarowej oszczepem 33,34 m. i Koubkovej 800 m oraz sk.

wwyż — 2,29 min. i 146 cm., podczas gdy Breuerówna wygrała 60 i 100 m w 7,8 i 12,4 s., Schabińska płotki w 12,4 s., Piotrowska sk. w dal 494 cm., Jasińska kulę — 12,00,5 m i Wajsówna dysk — 40,40 m. Przez 14 lat następnych poprzez okres nowej wojny światowej nie dochodzi do oficjalnych spotkań powyższych reprezentacji. Dopiero w dniu 15. IX 1946 r. w Brnie następuje ich wznowienie. Dzięki przybyłej na wezwanie Polski dla bronięcia Jej barw w mistrzostwach Europy w Oslo, dorosłej już pannie Stanisławie Walasiewiczównie, zdobyliśmy czwarte zwycięstwo. Panna Stanisława przeszła tu, mimo swych lat, mimo tego, że pozostała jedyną z tych, które przed 17 laty występowały po raz pierwszy w spotkaniu tych dwóch zespołów, samą siebie. — Jej czterem zwycięstwom indywidualnym oraz przyczynieniu się do zwycięstwa w sztafecie,

nie są najgorszymi, a byłyby w niejednym na pewno, najlepszymi, gdyby nie te warunki, w jakich przyszło jej zdobywać. **Uwaga!** **Wszystkie Związki i Kluby Sportowe!** Prezydium Woj. Rady Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego donosi, że w dniu 3 lipca br. o godz. 18-tej odbędzie się w Złotej Sałi Urzędu Wojewódzkiego Pierwsze Walne Zebranie przyszłych członków „Wielkopolskiej Spółdzielni Sportowej”. Ze względu na ważność obrad oraz wybór Zarządu Spółdzielni prosimy wszystkie związki, towarzystwa oraz kluby sportowe o wydelegowanie swych przedstawicieli.

Narodziny polskiej lekkiej atletyki

(Dokończenie)

Na czoło klubów lwowskich wysuwa się „Pogoni”, która, pracując od dłuższego czasu na własnym boisku, zdołała wychować sobie szereg nieprzeciętnych na ówczesne wyniki lekkoatletów, których, z braku konkurencji krajowej, wysyła raz po raz na zawody zagraniczne. — 17 czerwca Tad. Kuchar bierze udział w zawodach M. A. C. w Budapeszcie na 2 mile ang. zajmując 3-cie miejsce, 28 t. m. ten sam zawodnik uczestniczy w zawodach W. A. Cu w Wiedniu, na których zdobywa dwa drugie miejsca w biegach na 1500 m i 2000 m z przeszkodami, a w tydzień później wygrywa w Pradze 1500 i 3000 m. 8 sierpnia na zawodach Wiener S. C. w Wiedniu Cybulski wygrywa skok o tyczce, a Tauliczek plasuje się na 3 miejscu w skoku wwyż. W początkach września następuje drugi zagraniczny start Cybulskiego, tym razem w Koszycach, który daje mu w tyczce 2-gą lokatę. W międzyczasie we Lwowie odbywa się również szereg imprez lokalnych, organizowanych

bądź to przez T. Z. R. czy też Czarnych, Pogoni i A. Z. S. Biorą w nich udział po raz pierwszy zawodnicy nowopowstałych: Lechii, Kółka Ukraińskiego a także prowincjonalnej stryjskiej Pogoni. Ówczesną elitę lekkiej atletyki polskiej stanowią: T. Kuchar, Cybulski, Tauliczek, Garczyński, Grabowski, Skopel, Karpiel i Latawiec z „Pogoni”, Łodziński M., Rzdaki T., Kawecki, Josse, Myrc i Nowicki z „Czarnych” oraz Miński jeden z późniejszych pionierów lekkiej atletyki polskiej, z „Pogoni” stryjskiej. Rok 1910 przynosi „Pogoni” dalsze triumfy na bieżniach i skoczniach czesko-austriackich. W czerwcu, na zawodach „Slavii” w Pradze: Ponurski, Grabowski, Latawiec i Kuchar T. zdobywają 6 pierwszych, 3 drugie, 2 trzecie i 2 czwarte miejsca. Grabowski i Latawiec poprowadzi przy tym rekord czeski na 1000 y, Kuchar zdobywa tytuł mistrza Czech na 2 mile ang., a trójka: Grabowski, Latawiec i Kuchar T. w sztafecie 3 x 1000 m. Znamiennym momentem tego roku jest przy-

stąpienie „Pogoni” lwowskiej do Austriackiego Związku L. A. Również rok następny obfituje w liczne starty zagraniczne lwowian. Wiedeń, Praga, Presburg, Badena i Karlin stają się świadkami zwycięstw Polaków, spośród których w tym roku wybijają się: Ponurski, Schindler, Skopel, Cybulski, Latawiec i Garczyński. W kraju rusza się coraz to więcej prowincja, której przoduje Jasło. Szczytowy poziom lekkiej atletyki lwowskiej przypada na r. 1912. Austriacki Z. L. A. mianuje dr. Polakiewicza z „Pogoni” lwowskiej referentem lekkiej atletyki na Małopolskę. Polacy uczestniczą w eliminacjach przedolimpijskich tegoż związku, biją szereg rekordów jego, odnosząc dalsze sukcesy na boiskach własnych i zagranicznych. Na pierwszej z wymienionych eliminacji, dnia 2 czerwca w Wiedniu, Garczyński uzyskuje w biegu na 110 p. wynik 16,2 sek., którym poprawił rekord polski i austriacki i który stanowił najniejszy dorobek wynikowy lekkiej atletyki polskiej owego okresu. Niestety, utalentowany ten zawodnik, wyznaczony wraz z Ponurskim, zwycięzcą eliminacyjnym 400 m, do ekipy

austriackiej na Olimpiadę w Sztokholmie, zrywa ścięgno i zmuszonym jest zrezygnować z uczestnictwa. Poza wyżej wymienionymi do eliminacji dopuszczeni zostali jeszcze: Tauliczek, Latawiec, Mrzygłodzki i Jaworski. 13 października „Pogoni” lwowska urządza pierwsze w Polsce lekkoatletyczne zawody międzynarodowe z udziałem zawodników austriackich, węgierskich i berneńskich. Piękną formę wykazał u sчыłku sezonu T. Kuchar, triumfując na bieżniach Budapesztu i Wiednia, dwukrotny pogromca mistrza Węgier Lovasa a także mistrza Austrii Kwietona w biegach długodystansowych. Średniodystansowiec Latawiec zostaje mistrzem Austrii na 1500 m i ustanawia w ciągu roku 4 rekordy austriackie. W następnym roku daje się zauważyć pewien zastój w lekkiej atletyce lwowskiej. Do głosu natomiast dochodzi coraz natarczywiej prowincja. Wreszcie, ostatni rok — 1914, rok wybuchu pierwszej Wojny Światowej, przerywa dalszy rozwój sportu polskiego, zamykając sobą piękne karty pierwszego jego etapu. (Mos)

ERYK WILK (VI)

Wielka droga Louisa

Louis czytał w prasie o niezwykle starannym przygotowaniu się Schmelinga do tej walki. Był jednak mimo to tak pewny zwycięstwa, że nawet na moment nie wierzył w ewentualność niespodzianki. Rozpoczął więc bitwę spokojnie, wypuszczając kilka ciężkich haków na serce, mających Schmelinga pozbawić powietrza. Wszyscy dotychczasowi i wielkim nazwiskiem czarnego zahypnotyzowani przeciwnicy Louisa, przechodzili po otrzymaniu podobnych ciosów do defensywy. I to właśnie, ów lęk przed nokautem już w pierwszej rundzie stał się powodem ich klęsk. Zapominali bowiem, że pięściami, używanymi mądrze, można nie tylko osłaniać się przed ciosami, ale również zadawać ciosy. I że wtedy dopiero może zaistnieć szansa zwycięstwa.

Nie wiadomo, jaki byłby wynik meczu, gdyby Schmeling nastawił się również na defensywę. Najprawdopodobniej uległby w pierwszej, ewentualnie w drugiej rundzie. Niemiec nie wierzył jednak w mit niezwyciężalności Louisa, o czym mówił już w rozdziałach poprzednich, powątpiewanie to umocnił w sobie po osłabieniu się przed ciosami, ale również zadawać ciosy. I że wtedy dopiero może zaistnieć szansa zwycięstwa.

Nie wiadomo, jaki byłby wynik meczu, gdyby Schmeling nastawił się również na defensywę. Najprawdopodobniej uległby w pierwszej, ewentualnie w drugiej rundzie. Niemiec nie wierzył jednak w mit niezwyciężalności Louisa, o czym mówił już w rozdziałach poprzednich, powątpiewanie to umocnił w sobie po osłabieniu się przed ciosami, ale również zadawać ciosy. I że wtedy dopiero może zaistnieć szansa zwycięstwa.

Wielki plan, oparty o mozolną, wytrwałą, najdrobniejsze szczegóły przewidującą pracę, okazał się trafny. Czujny i jak inżynier zegarów mistrznie zbudowanego mechanizmu pilnujący Mac Mahon, warował zaś pod ringiem i krótkimi rozkazami kierował Schmelingiem, jak reżyser aktorem na wielkiej premierze, dbając o to, by nierozważny krok, czy ruch nie przekreślił tej pracy. W obliczu tej konsekwentnie do celu zdążającej myśli Louis stał się wkrótce tym, czym wtedy był w rzeczywistości: straszliwie uderzającym zabijaką o wielkich brakach technicznych. Dotychczas bił wszystkich i mecze wygrywał już przed walką, przeciwnicy szli bowiem na stracone, marząc jedynie o przetrzymaniu więcej rund, niż poprzednicy. Teraz spotkał człowieka, który chciał wygrać i wierzył w to zwycięstwo. Przeciwnikowi takiemu partnerowi trzeba było użyć nie tylko pięści, ale i sztuki bokserkiej. Tej zaś Louis wtedy jeszcze nie posiadał. Bił więc tylko. Szybko, mocno i przeważnie w powietrze. Raz po raz przyciskał Schmelinga co prawda do lin i Niemiec zawiślał wtedy nad przepaścią, wystarczyło jednak jedno słówko Mac Mahona, by Schmelinga, zapominającego w ogniu walki o planie, wyrwać z bezładu niebezpiecznej dla niego bijatyki.

Po dwóch rundach dzikich natarć Louis nie miał już powietrza. Mit o „śmiertelnym ciosie” skończył się, bo żaden cios nawet nie wstrząsnął Schmelingiem. Trener i sekundant Murzyna potrącił głowę. On sam siedział w rogu zgazowany i dyszał ciężko, wyczerpany wielką ilością ciosów, które poszły w powietrze i niepotrzebnych ruchów, do których zmuszał go myślący Schmeling. Tylko czarny, wierny tłum ufał jeszcze swemu ulubieńcowi. Gdy zażądał gong na trzecią rundę, Murzyni zawył tak straszliwie, że sam Louis drgnął z przerażenia. Wiedział, co to znaczy. Musi wygrać. Teraz, w tej trzeciej rundzie, albo straci zwycięstwo i serca wiernego Harleemu.

Niby pantera czarna runął na Schmelinga, pedząc go do ringu. Ciosy padały szybko, seriami, ale daremnie. Schmeling wyłapywał je rekawicami, albo uciekał im unikami. Mimo to nokaut wisiał w powietrzu. Louis szedł bowiem, jak huragan i bił, jak rozpedzone skrzydła wiatraka. Wystarczyło, by tylko trzy, lub cztery z tych dziesiątków haków, prostych i swingów, które rozjuszony Murzyn niestannie wypuszczał, doszły do celu, ażeby „naruszyć” Niemca, osłabić go i przygotować do ostatecznego zbombardowania.

nia. Sam Schmeling stracił wtedy orientację, stał bowiem w pozycji obronnej, zasłaniając się szczerlnie. W tej ciężkiej chwili raz jeszcze triumfowała prawda, że dobry, uważny sekundant jest często właściwym zwycięzcą. W momencie, gdy Schmeling skulony cofał się bezradnie, nie wiedząc, że za chwilę zostanie wpędzony do rogu, gdzie Louis gotował mu zgubę, spod ringu padł krótki rozkaz: prawy sierpień!

Ułamek sekundy później Schmeling wystrzelił

szybko, jak błyskawica, trafiając w skroń. Louis odleciał, jak piłka tenisowa po smeczku i padł na kolana.

Dokoła szum i krzyk. Wielki bombardier na ziemi! Pierwszy raz w życiu (klęski z rąk Nowika nikt już nie pamiętał).

Schmeling odszedł natychmiast do rogu. Dygotał z wielkiej emocji. Będąc o krok od klęski wyrwał w jednej chwili drogę do zwycięstwa. Wiedział, komu to zawdzięczał.

Speaker niemiecki, transmitujący przebieg meczu do radiostacji Koenigswusterhausen, mówił w tym momencie drżącym głosem do mikrofonu:

— Przeżywam w tej dramatycznej chwili to samo, co Max. Chciałbym uściśnąć rękę Mac Mahona, który patrzy teraz na mnie i uśmiecha się radośnie. Musimy jednak uważać, bo mecz nie skończył się jeszcze, a... tak... rzeczywiście... Louis wstał właśnie i rusza do dalszej walki!

(C. d. n.)

14 bramek na meczu

Warta - H. C. P. 9:5 (3:2)

Czwartkowy towarzyski mecz piłki nożnej dostarczył dwutysięcznej widowni wiele emocji. Padło w sumie 14 bramek. Jak wynika wskazuje ataki były najsilniejszymi częściami drużyny — strzałowo dobrze dysponowane. Zawiodły natomiast u obu drużyn linie pomocy i obrona. Mistrz kl. A HCP włożył do gry dużo ambicji i bojowości, tak, że przez przeciąg całego meczu był drużyną równorzędną dla rutynowanej Warty. Bramki padały w następującej kolejności:

Już w 2-giej minucie gry lewoskrzydłowy HCP Kolczyński wykorzystując błąd Weisa zdobywa prowadzenie dla swych barw. Wyrównuje w 5 min. Kaczmarek. Ten sam gracz w 25 min. ładnie wystawiony przez Czapczyka lokuje po raz drugi piłkę w siatce HCP. Po ładnym kor-

nerze bitym przez Kolczyńskiego — Narożny głową wyrównuje do stanu 2:2. Na 2 min. przed przerwą Czapczyk podwyższa wynik na 3:2 dla Warty.

Po przerwie w 2 min. wynik znowu brzmi 3:3. Strzelcem tej bramki jest Konope. W 5 min. Kaczmarek zdobywa prowadzenie 4:3. Solowy wybieg Czapczyka w 14 min. kończy się bramką. W 10 min. później ten sam gracz zdobywa głową dalszą bramkę. Zdobywcą 7-mej bramki jest Kaźmierczak po ładnym zagraniu całego ataku. 7:4 brzmi w 35 min. po uzyskaniu bramki przez Konopę. W 38 min. Czapczyk podwyższa na 8:4 a w chwilę później Konopa strzela ostatnią piątą bramkę dla swych barw. Przed końcem meczu Smólski strzałem nie do obrony ustala wynik na 9:5. (1)



Drużyna HCP zdobyła mistrzostwo kl. A. POZPN i tym samym zakwalifikowała się do rozgrywek o wejście do ekstra-klasy.

Pięściarze Zjednoczonych biją Pomorzanie 13:3

W sobotę w sali „Villa Flora” w Poznaniu odbył się towarzyski mecz pięściarski pomiędzy zespołami KS „Pomorzanie” (Toruń) a miejscowym KS „Zjednoczeni”, który zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 13:3.

Goście przedstawili zespół młody i twardy, mając najslabszy punkt w zupełnie surowym i parodiującym boks Lewandowskiem w wadze półśredniej. Najładniejszą walkę stoczyły „muchy”: Sadowski (P) i Berger (Z). Zwycięstwo ostatniego było minimalne. W kocuiciej — Dukowski (P) uległ agresywniejszemu i wyższemu od siebie Pankemu (Z), operującemu ładnymi seriami z obu rąk. W piórkowej — Brzeski (P) zremisował z chaotycznie walczącym Nowaczykiem, przy czym w 3 rundzie obaj byli wyczerpani. W lek-

kiej miłą niespodzianką sprawił surowy technicznie Machmal (Z), zadatek do dobrego pięściarza, który zdecydowanie wypunktował Bieniaszewskiego (P). W drugiej wadze tej wagi — Kłosiński (P) wyraźnie przegrał z Śmierczalskim (Z), sędziowie ogłosili jednak remis. W półśredniej, jak już wspomniano, najsłabszej wadze spotkał się Lewandowski (P) przegrał z Tomaszewskim (Z). Krzywdzącym był wynik walki Maślińskiego (P) z Rzakiewiczem (Z) w średniej, w której zwycięstwo należało się pierwszemu, lecz sędziowie uznali ją za nierozstrzygniętą. W ostatniej wadze, półciężkiej — Burkowski (P) dał się w 2 starciu wyliczyć na „stojąco” w walce z Wolniakowskim IV (Z). Widzów około 300 osób. Sędziowali: w ringu p. Misiorny Marian, na punkty — p. Misiorny Zygmunt. (Mos)

Boks Repr. Poznania — Warta

Już w najbliższą środę dnia 2 lipca br. o godz. 18.30 odbędzie się na boisku „Warty” ciekawa impreza bokserka, Poznański Okręgowy Związek Bokserki dysponuje obecnie b. wartościowym materiałem to też „Warta” musi przeciwstawić swój najsilniejszy skład. Walki

odbędą się od wagi papierowej do półciężkiej w następującej kolejności:

Na pierwszym miejscu reprezentanci okręgu: Wojtkowiak (K. K. S.) — Ludke, Frąckowiak (H. C. P.) — Malak; Panke (Zjedn.) — Szymański; Nowaczyk (Zjedn.) — Wojnowski; Śmigórski (Stella) — Vogt; Borowicz (H. C. P.) — Adamski; Melerowicz II (K. K. S.) — Sobczak i Sądziś (Stella) — Szemborski.

Poza tym odbędzie się przegląd naszego narbyku wszystkich klubów poznańskich i prowincji w walkach eliminacyjnych na obóz w Oliwie przed mistrzostwami Polski juniorów. (1)

Warta na czele pływactwa poznańskiego

W ub. tygodniu rozegrane zostały na pływackim basenie w Solcu pływackie mistrzostwa okręgu w klasie I w konkurencji pań i panów z udziałem Warty, Sanu, H. C. P. i Astry (Krotoszyn). Bezapelacyjne zwycięstwo odniosła Warta, zdobywając w sumie 924 p. Na dalszych miejscach znalazły się: San — 668 p., H. C. P. — 267 p. i Astra — 90 p. (ostatnia ma jeszcze do rozegrania konkurencję 1500 m. dów.)

AZS — KKS (Gniezno)

Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu komunikuje, że w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 18.30 zostanie rozegrany mecz szczyptorniaka między AZS Poznań — KKS Gniezno o mistrzostwo klasy A Okręgu Poznańskiego. Mecz odbędzie się na boisku przy ulicy Gen. Świerczewskiego (koło radiostacji).

Dąb ma pewne miejsce w kl. A

Drużyna Dębu wygrywając wysoko wczorajsze spotkanie z Polonią (Sroda) 7:0 (3:0) zdobyła dalsze 2 punkty w rozgrywkach o wejście do kl. A. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Kiszka i Głóg po 3, i Kaliski. Zawody prowadził p. Bukowiecki.

Przed „Ogólnopolskim Świętem Kolejarza”

W ramach eliminacji do „Ogólnopolskiego Święta Kolejarza”, które odbędzie się w sierpniu w Poznaniu, przeprowadzone zostaną w dniach 4 lipca godz. 18, 5 lipca godz. 18, oraz 6 lipca godz. 11 okręgowe mistrzostwa bokserkie kolejarzy w sali ZWM przy ul. Grunwaldzkiej. Udział w nich wezmą wszyscy bokserzy kolejarze z całego okręgu poznańskiego, między innymi: Gorączniak Kasperczak, Maciejewski, Kaźmierczak, Wojtkowiak, Melerowicz I i II, Sobieralski, Grzelak, Jaskólski i inni.

Ogólnie stanie do walki około 60 bokserów. Zwycięzcy w poszczególnych wagach będą wybrani do reprezentacyjnej ósemki, która będzie bronić barw Okręgu Poznańskiego.

Poza tym w dniu 13 lipca br. na boisku KKS-u w Dębcu odbędzie się eliminacje lekkoatletyczne od godz. 9 rano do zmroku. Udział w nich wezmą wszyscy lekkoatleci, członkowie kolejowych klubów sportowych Dyrekcji Poznańskiej z Wichtowską, Dobrowolską, Czerwińską, Komendą i Kusikiem na czele.

Czarni — Lechia 2:0

Towarzyskie spotkania hokejowe powyższych drużyn, rozegrane ub. niedzieli na boisku przy Stadionie, zakończyło się zwycięstwem — osłabionego 5-cioma rezerwowymi, zespołu Czarnych, dla których bramki uzyskali: Bzowy 2 oraz Rogowski. Lechia zawodziła w sytuacjach podbramkowych. (Mos)

Z. K. S. Drukarz — Pozn. Hufa Szkła 4:2 (1:1)

Zawody o wejście do klasy B powyższych drużyn rozegrane w Antoninku zakończyły się zasłużonym zwycięstwem lepszej technicznie i taktycznie drużyny Drukarza. Bramki dla KS Drukarz zdobył Bąkowski 4, dla P.H.S. prawy łącznik 2.

Ze światła

Podobnie jak w latach przedwojennych rozegrany został w Berlinie, po raz 41, wielki wyścig kolarski „Dookoła Berlina”, w którym w klasie dla zawodowców i amatorów startowało 160 zawodników. Dla zawodowców trasa wynosiła 160 km, a dla amatorów 130 km. Wyścigowi przygładało się kilkadziesiąt tysięcy widzów. W grupie zawodowców wygrał Hans Preiskert (dawnej kolarz wrocławski) (Kamienica) w czasie 4.36.45 min. W kategorii dla amatorów, przedwojenny mistrz juniorów Stubbe w czasie 4.16.20 min. Wśród startujących kolarzy spotykamy m. in. następujące „100 proc. nazwiska niemieckie” jak: Matysiak, Bartoszkiewicz, Czikiowski, Bartkowski i in. W Los Angeles Amerykanin Robert Fitch poprawił w rzucie dyskiem rekord światowy należący dotąd do zawodnika włoskiego, uzyskując wynik 54.33 m.

Jedną z gazet południowych Niemiec urządziła konkurs, czy zaprowadzić zawodostwo w piłce nożnej. W wyniku tego konkursu 82,5 proc. opowiedziało się za zawodostwem, tylko 17,5 proc. pragnie pozostać przy dotychczasowej formie rozgrywek.

Boks jest obecnie w Niemczech bodaj najpopularniejszym sportem, jakkolwiek krótko po zakończeniu działań wojennych usiłowano zakazać Niemcom uprawiania tego sportu. Zarówno walki zawodowców jak i amatorów cieszą się niebywałą frekwencją widzów.

Wyścig kolarski na trasie Bordeaux—Paryż wygrał w czasie 17.50.12 godzin Belg Sommer przed swym rodakiem Duboissonem. Przykrą porażkę ponieśli kolarze francuscy.

Komitet Igrzysk Olimpijskich akceptował projekt, że uczestnicy igrzysk olimpijskich mogą pobierać zwrot za utracone zarobki w czasie ich startów na Olimpiadzie. W przyszłych Igrzyskach według wszelkiego prawdopodobieństwa uczestniczyć będzie również Rosja Sowiecka, która ma z dniem 1 lipca tr. znieść wynagrodzenia pieniężne dla zwycięzców. (Tep)

KOMUNIKATY

KKS urządzi imprezę motocyklową

Autonomiczna Sekcja Motocyklowa przy KKS w Poznaniu urządzi wielką i interesującą imprezę na boisku KS „Warta” przy ul. Rolnej w dniu 6 lipca br. o godz. 15.

Program wyścigów przewiduje oprócz startu maszyn w poszczególnych kategoriach również i bieg dla młodocianych ze znanym nam już Kabeusem Ferdynandem na czele.

Komunikat Klubu Sportowego „Czarni” — Poznań. Treningi sekcji piłki nożnej odbywają się we wtorki od godz. 18.30 do zmroku na boisku hokejowym przy Stadionie Miejskim oraz w czwartki od godz. 18.30 do zmroku na boisku Sołtka przy Drodze Dębińskiej.

Treningi sekcji hokeja na trawie we wtorki i czwartki od godz. 18.30 do zmroku na boisku hokejowym przy Stadionie Miejskim. Treningi prowadzi trener p. Nowicki. Przybycie członków obowiązkowe.

Sekcja Gimnazjalna Koła Zeglarskiego przy Związku Walki Młodych Poznań — zawiadamia swych członków i sympatyków, iż w miesiącach lipcu i sierpniu organizuje kursy żeglarskie w Klekzu. Zgłoszenia i informacje udzieli sekretariat Koła Zeglarskiego Związku Walki Młodych — Poznań, al. Armii Czerwonej 1.

KSMM wygrywa zawody lekkoatletyczne juniorów

Poznański Okr. Związek Lekkoatletyczny zorganizował wczoraj na Arenie mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów. W mistrzostwach wzięli udział zawodnicy następujących klubów: Warty, KSMM, K. S. Tramwajarz i KKS. Wyniki uzyskane są zadowalające, a ilość zawodników, którzy stanęli na starcie (około 50-ciu) świadczy o zainteresowaniu młodzieży tym pięknym sportem.

Z uzyskanych wyników notujemy:

rzuty oszczepem: 1) Trzaciński (KKS) 32,40 m, 2) Ratajczak 28,37 m;

dyskiem: 1) Fajerski (KSMM) 24,33 m, 2) Ratajczak (KSMM) 22,77 m;

kulą: 1) Trzaciński (KKS) 10,40 m, 2) Fajerski (KSMM) 10,20 m.

Bieg: 100 m: 1) Adamczewski (Warta) 12,2 sek., 2) Stachowski (KSMM) 12,3 sek.;

300 m: 1) Wojciechowski (Warta) 41,6 sek., 2) Adamczewski (Warta) 44,5 sek.;

1500 m: 1) Bagiński (KSMM) 4,47,5 min., 2) Adamski (KSMM) 4,48,2 min.

Sztafety:

4 × 100 m: 1) Warta, 2) K. S. Tramwajarz; 4 × 200 m: 1) Warta 1.50,9 min., 2) Warta II 1.51,2 min.

Skoki:

w dal: Ohensorge (Warta) 5,54 m, 2) Sporny (Warta) 5,48 m; w zwyz: Ohensorge (Warta) 1,43 m, 2) Kijak (Warta) 1,43 m.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej 89 pkt, przed Wartą 82 pkt, 3) K. S. Tramwajarz 33 pkt, 4) KKS 22 pkt.